

Od pierwszej chwili, gdy tylko dowiedziałam się o wykładzie z Panem Piotrem Tymochowiczem, wiedziałam, że jest to osoba nietuzinkowa, posiadająca dużą wiedzę z zakresu marketingu politycznego i słynąca z nieszablonowych opinii, lecz postawa jaką zaprezentował na wykładzie przeszła moje najśmielsze oczekiwania...jak bez udawanej lekkości potrafił opowiadać o rzeczach ważnych, choć tak często pomijanych. Kwestia wizerunku wydawała mi się tak oczywista, a jednak niekoniecznie, jak trafnym spostrzeżeniem jest, że ilu ludzi wokół tyle obrazów danej osoby czy zjawiska. Przecież z góry wiadomo, że każdy widzi rzeczywistość w inny sposób, inaczej odbiera bodźce i reaguje nerwowo na odmienne zachowania, dlaczego nie miałyby to dotyczyć wizerunku!? Tak proste prawdy, a jednak utracone. Kolejną ważną nauką jaką przyniósł mi ten wykład to pojęcie charyzmy, często przewija się podczas różnych przedmiotów, jednak raczej w sposób instrumentalny, a tu proszę : 'Ty i Ty możesz zostać postacią o największej charyzmie na świecie'. To budujące, jak wiele zależy od nas, jak wiele jeszcze nauk stoi przed nami otworem. Sztuka gestykulacji, zdają sobie sprawę jak wielką moc niesie i jak jednocześnie może zaburzyć obraz. Nie trzeba daleko szukać, obserwując niektórych wykładowców, mimo ogromnej wiedzy z zakresu danej nauki, nie potrafią dotrzeć do audytorium, stąd niemiłosierny szum na Sali... A w przypadku Pana Tymochowicza!? Niesamowite jak bardzo sposób modulacji głosu i mowa ciała warunkują o zachowaniu słuchaczy. Z pewnością duży wpływ ma kwestia dobrowolnego przyścia na wykład, lecz już błysk w oku, potakiwanie głową czy nieschodzący uśmiech to wyraz najwyższego oddania się mówcy, i do tego już też nikt nie był przymuszany. 'pokolenie nic' to pojęcie na długo zakorzeniło się w mojej głowie jako jedno z określeń obecnego młodego pokolenia...odniesienie do przyjętego stylu życia, konsumpcjonizmu i braku większego kreowania przyszłości, lecz czy tak w rzeczy samej jest? Skoro tak spora grupa ludzi zebrała się w jednym miejscu, bo wysłuchać słów niejakiego Tymochowicza to może oznaczać, że gdzieś istnieje ten głód wiedzy i chęć poznawania, tego co niezbadane czy prostej wymiany zdań. Akurat licząc na prostą i szczerą analizę otoczenia, chyba nikt nie wyszedł z Sali zawiedziony. Myślę, że właśnie siła przekazu zależy w dużej mierze od podejścia do słuchacza. Jeśli przyjmujemy postawę wyższości i tworzenie barier to trudno trafić do odbiorcy, na szczęście w przypadku Pana Piotra Tymochowicza było zupełnie inaczej. Jego bezpośredniość była wręcz momentami zaskakująca...wypowiedzi suto ubarwiane epitetami, z jego ust brzmiały zupełnie naturalnie i nadawały całej wypowiedzi jeszcze większej prawdziwości, a może to właśnie sztuka tworzenia wizerunku? Może właśnie to ta magia, która stanowiła element wykładu? Nawet jeśli tak w rzeczywistości jest i całość wystąpienia była wyłącznie grą to bardzo chętnie nauczyłabym się jej zasad, bo każda sytuacja, każdy kolejny dzień to kolejny epizod, w którym przyjmujemy jakieś role, przenoszenie wizerunku z jednego obszaru na drugi wydaje się bardzo znaczące i może stanowić klucz do sukcesu.